

WYROK ZAOCZNY W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 16 czerwca 2014 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Wojciech Łączewski

w obecności:

Protokolant: aplikant aplikacji ogólnej Monika Glier

bez udziału prokuratora

po rozpoznaniu dnia 16 czerwca 2014 roku

na rozprawie

sprawy M. M. (1), syna M.i E.z domu C. urodzonego dnia (...)w W.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 10 marca 2014 roku w W. przy Al. (...) naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy Straży Miejskiej mł. str. T. B. oraz insp. C. M., podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, polegających na przeprowadzeniu interwencji w ten sposób, że szarpał za ręce, umundurowanie oraz odpychał interweniujących funkcjonariuszy, to jest o czyn z art. 222 §1 k.k.;

II. w tym samym miejscu i czasie, jak w pkt I znieważył funkcjonariuszy Straży Miejskiej mł. str. T. B. oraz insp. C. M., podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, polegających na przeprowadzeniu interwencji w ten sposób, że używał wobec nich słów wulgarnych powszechnie uznanych za obelżywe, to jest o czyn z art. 226 §1 k.k.

I. oskarżonego M. M. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 10 marca 2014 roku, w W. na Al. (...), województwa (...), naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy Straży Miejskiej T. B. oraz C. M., korzystających z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych polegających na przeprowadzeniu interwencji w ten sposób, że szarpał ich za ręce, umundurowanie oraz odpychał, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 222 §1 k.k. i skazuje go, a na podstawie art. 222 §1 k.k. w zw. z art. 34 §1 i §2 k.k., w zw. z art. 35 §1 k.k. wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin miesięcznie;

II. oskarżonego M. M. (1) uznaje za winnego tego, że w dniu 10 marca 2014 roku, w W. na Al. (...), województwa (...), znieważył funkcjonariuszy Straży Miejskiej T. B. oraz C. M., korzystających z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych polegających na przeprowadzeniu interwencji w ten sposób, że używał wobec nich słów obelżywych, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 226 §1 k.k. i skazuje go, a na podstawie art. 226 §1 k.k. w zw. z art. 34 §1 i §2 k.k., w zw. z art. 35

§1 k.k. wymierza mu karę miesiąca ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin miesięcznie;

III. na podstawie art. 85 k.k. w zw. z art. 86 §1 i §3 k.k. w zw. z art. 35 §1 k.k. orzeczone wobec oskarżonego M. M. (1) w pkt I i II wyroku kary ograniczenia wolności łączy i tytułem kary łącznej wymierza mu karę 3 (trzech) miesięcy ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 (trzydziestu) godzin miesięcznie;

IV. na podstawie art. 624 §1 k.p.k. zwalnia oskarżonego M. M. (1) od zapłaty kosztów sądowych ustalając, że wydatki ponosi Skarb Państwa.

Sygn. akt II K 265/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie rozpoznając sprawę oskarżonego M. M. (1) ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 10 marca 2014 roku funkcjonariusze Straży Miejskiej C. M. i T. B. pełnili służbę w rejonie dzielnicy Ś.. Podczas przejazdu Alejami (...), na wysokości posesji (...) – w okolicach przystanku autobusowego przy hotelu (...) – zauważyli leżącą na chodniku kobietę. Podjęli w stosunku do niej interwencję. Kobieta spała na chodniku i trudno ją było dobudzić. Po około 10 minutach strażnikom udało się nawiązać z nią kontakt, który umożliwił poznanie jej danych osobowych. W trakcie interwencji do C. M. i T. B. podszedł M. M. (1), który zażądał, by zostawili oni tą kobietę. Oświadczył przy tym, że jej nie zna. W związku ze stanem nietrzeźwości kobiety strażnicy miejscy postanowili przewieźć ją do Stołecznego Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych. (dowód: zeznania świadka C. M., k. 9v, 66 – 66v; zeznania świadka T. B., k. 15v, 66; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1), k. 26)

Obserwując przebieg interwencji M. M. (1) zaczął zastawiać drogę strażnikom miejskim doprowadzającym kobietę do radiowozu. Udało im się ominąć M. M. (1), a gdy podeszli do tylnej części radiowozu otworzyli kratę. M. M. (1) widząc sytuację podszedł do radiowozu i uniemożliwił strażnikom miejskim umieszczenie kobiety w środku, zaczął ją wyrywać z rąk strażników miejskich, a C. M. szarpał za rękę. Gdy już znaleźli się w radiowozie to odepchnął C. M.. W międzyczasie M. M. (1) zadzwonił na Policję i zgłosił interwencję, iż strażnicy miejscy bez powodu szarpia kobietę. (dowód: zeznania świadka C. M., k. 9v – 10, 66 – 66v; zeznania świadka T. B., k. 15v, 66; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1), k. 26)

M. M. (1) nie reagował na wydawane przez strażników miejskich polecenia zachowania spokoju i szarpał zarówno C. M., jak i T. B.. Dodatkowo wyzywał strażników miejskich od „frajderów i pedałów” (vide zeznania świadka C. M., k. 10; zeznania świadka T. B., k. 15v). W związku z tym, że M. M. (1) nie reagował na wydawane polecenia został w stosunku do niego użyty przez T. B. ręczny miotacz gazu, a następnie założono mu na ręce kajdanki i umieszczono w radiowozie. (dowód: zeznania świadka C. M., k. 10, 66 – 66v; zeznania świadka T. B., k. 15v, 66; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1), k. 26)

Skutkiem zgłoszenia dokonanego przez M. M. (1) na miejscu zdarzenia pojawili się funkcjonariusze Policji P. M. i M. O., którzy podjęli interwencję. Po przybyciu spostrzegli M. M. (1), który siedział w radiowozie Straży Miejskiej z założonymi na rękach kajdankami. W tym samym radiowozie znajdowała się również kobieta. Rozpytany przez funkcjonariuszy Policji M. M. (1) oświadczył, że zgłosił interwencję, ponieważ nie podobało mu się zachowanie strażników miejskich w stosunku do kobiety, wobec której interweniowali. Strażnicy miejscy przedstawili swoją wersję zdarzenia, z której wynikało, że M. M. (1) po podejściu do nich zaczął utrudniać im interwencję, zamykał drzwi od radiowozu, odpychał ich i znieważał. M. M. (1) nie odniósł się do tych zarzutów. W momencie przybycia funkcjonariuszy Policji M. M. (1) zachowywał się spokojnie, nie był agresywny i nikomu nie ubliżał. (dowód: zeznania świadka P. M., k. 7v – 8; zeznania świadka C. M., k. 10, 66v; zeznania świadka T. B., k. 16, 66; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1), k. 26)

Przybyli na miejsce funkcjonariusze Policji P. M. i M. O. dokonali zatrzymania M. M. (1), którego przewieźli następnie do Stołecznego Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych, gdyż znajdował się on w stanie nietrzeźwości (dowód: protokół zatrzymania, k. 3; zeznania świadka P. M., k. 8; częściowo wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1), k. 26; zeznania świadka T. B., k. 66).

Stan faktyczny został ustalony na podstawie wskazanych wyżej dowodów.

Oskarżony M. M. (1) na etapie postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i wyjaśnił, że około 1⁰⁰ wracał od znajomego i siedł na przystanek autobusowy. Na przystanku autobusowym przy Alejach (...) na wysokości hotelu (...) zobaczył dwóch funkcjonariuszy Straży Miejskiej, którzy stali nad siedzącą na ławce dziewczyną, wykręcali jej ręce i szarpali. Kobieta rozmawiała ze strażnikami i prosiła, aby dali jej spokój i jej nie zabierali. W związku z tym podszedł do strażników, spytał się dlaczego ją szarpia i wykręcają ręce, prosił aby dali jej spokój. Oskarżony ocenił, że wywiązała się głupia rozmowa, w związku z tym zagroził, że będzie nagrywał, jak strażnicy zachowują się w stosunku do tej dziewczyny. Zaczęli krzyczeć na niego, żeby się nie wtrącał i nie mieszał w nieswoje sprawy. Stał przed radiowozem i powiedział, żeby nie wprowadzali do niego kobiety, prosił o to, by poczekali na Policję, którą zawiadomił i poinformował o skandalicznym, w jego ocenie, zachowaniu strażników miejskich. W czasie tej rozmowy strażnicy próbowali zakuć go w kajdanki, dał im jedną ręką, a później drugą, gdyż chciał być skuty do przodu. Strażnicy chcieli go skuć, gdyż – w ich ocenie – przeszkadzał w interwencji. Gdy nie podał im drugiej ręki, aby zostać skutym do tyłu został w stosunku do niego użyty gaz. Sytuacja wyglądała tak, że strażnicy trzymali go za ręce, a on starał się rozmawiać z Policją przez telefon. Gdy przyjechała Policja uznał, że wszystko zostanie wyjaśnione. Stwierdził, że nie pamięta, co mówił do strażników, ale wydaje mu się, że nie używał wobec nich słów wulgarnych, nie odpychał ich i nie szarpał za mundur. W miejscu zdarzenia jest monitoring, ale – co należy podnieść już na tym etapie – jego kamery nie zarejestrowały zdarzenia będącego przedmiotem postępowania (vide protokół oględzin, k. 32v).

W toku przewodu sądowego wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1) zostały ujawnione przez ich odczytanie na podstawie art. 479 §2 k.p.k.

Wyjaśnieniom oskarżonego M. M. (1) dano wiarę w części, w której stwierdził on, że podczas powrotu od znajomego spostrzegł strażników miejskich z kobietą, co mu się nie spodobało i postanowił interweniować. W tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, a mianowicie w zeznaniach świadków T. B. i C. M.. Zarówno oskarżony, jak i świadkowie w swoich zeznaniach są zgodni, co do tego, że powodem, dla którego miało miejsce zdarzenie będące przedmiotem rozpoznania niniejszej sprawy był przebieg interwencji strażników miejskich w stosunku do leżącej na ulicy kobiety. Wiarygodne jest również stwierdzenie oskarżonego, iż na skutek jego zachowania doszło do zbędnej wymiany słów, co znajduje potwierdzenie w zeznaniach wskazanych wyżej świadków. Osobną kwestią jest to, że cała sytuacja eskalowała i jej wynikiem było zastawianie strażnikom miejskim drogi do radiowozu, gdy prowadzili w jego kierunku kobietę, wobec której podjęli interwencję.

W pozostałej części, w szczególności w zakresie nieprzyznania się przez M. M. (2) do popełnienia zarzucanego mu czynu, wyjaśnieniom oskarżonego nie dano wiary, ponieważ pozostają one w sprzeczności do zgromadzonego materiału dowodowego, to jest zeznań świadków T. B. i C. M.. W szczególności, nie sposób dać wiary, by T. B. i C. M. w trakcie interwencji wykręcali ręce kobiecie, którą postanowili doprowadzić do radiowozu Straży Miejskiej. Zauważyć przy tym należy, że czynność, którą przedsięwzięli nie miała na celu obezwładnienia kobiety, w stosunku do której interweniowali, a jedynie doprowadzenie jej do radiowozu celem przewiezienia w odpowiednie miejsce. Kontakt z tą osobą był utrudniony, co wynika z zeznań obu świadków.

Z całą pewnością oskarżony przyjął linię obrony, która w założeniu ma mu umożliwić uniknięcie odpowiedzialności za zarzucane czyny. Z tych przyczyn oskarżony eksponuje skandaliczny – jego zdaniem – przebieg interwencji strażników miejskich i wezwanie na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji, przy czym stwierdza, że nie pamięta, co mówił do strażników miejskich, wydaje mu się, że nie używał wobec nich słów wulgarnych, nie odpychał ich i nie szarpał za mundur. Wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1) w tej części nie mogą zostać uznane za wiarygodne, gdyż pozostają w sprzeczności z przeprowadzonymi dowodami w postaci zeznań świadków T. B. i C. M., którzy w sposób

spójny, logiczny, konsekwentny i wewnętrznie niesprzeczny opisali zachowanie oskarżonego, który uniemożliwił im różnymi sposobami przeprowadzenie interwencji. Jednocześnie świadkowie nie mieliby podstaw do stosowania wobec oskarżonego środków przymusu bezpośredniego, gdyby M. M. (1) zachowywał się spokojnie i w sposób wymagany przepisami prawa. Legalności zastosowania środków w postaci unieruchomienia przy użyciu kajdanek oraz gazu M. M. (1) w swoich wyjaśnieniach nie podnosił.

Nie ma natomiast żadnych wątpliwości, co do tego, że w momencie przybycia na miejsce zdarzenia funkcjonariuszy Policji oskarżony M. M. (1) zachowywał się spokojnie, a jego zatrzymanie spowodowane było, między innymi, stwierdzonym stanem nietrzeźwości, co wynika z zeznań świadka P. M..

Dano wiarę zeznaniom świadków T. B. i C. M., gdyż zeznania te są szczerze, spójne, logiczne, konsekwentne i wewnętrznie niesprzeczne, a przede wszystkim znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, takim, jak częściowo wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania świadka P. M.. Świadkowie nie znają oskarżonego i nie mają żadnych powodów, by pomawiać go o zachowanie, które mogłoby skutkować jego odpowiedzialnością karną. Co więcej, zeznania świadków wzajemnie się uzupełniają i korelują ze sobą, a występujące między nimi drobne sprzeczności nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy w zakresie odpowiedzialności karnej oskarżonego.

Zeznaniom świadka P. M. dano wiarę w części, w jakiej opisał on przebieg interwencji, w której uczestniczył. W tym fragmencie zeznania te są szczerze, spójne, logiczne, wewnętrznie niesprzeczne, a przede wszystkim znajdują potwierdzenie w materiale dowodowym, takim jak zeznania świadków T. B. i C. M. oraz częściowo w wyjaśnieniach oskarżonego M. M. (1) – w zakresie, w jakim dano im wiarę. Świadek zrelacjonował przebieg zdarzenia, w jakim uczestniczył i nie pomawiał oskarżonego o zachowania, które mogłyby skutkować jego odpowiedzialnością karną. Co ważne, zeznania P. M. nie są przedmiotowo istotne w realiach niniejszej sprawy, gdyż nie obserwował on zdarzenia będącego przedmiotem jej rozpoznania, a po przybyciu funkcjonariuszy Policji M. M. (1) będąc obezwładniony zachowywał się spokojnie, co wynika nie tylko z jego wyjaśnień, ale także z zeznań świadków T. B. i C. M..

Za wiarygodne uznano dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, które zostały ujawnione na podstawie art. 394 §1 i §2 k.p.k. Dokumenty te zostały sporządzone przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony w toku przewodu sądowego nie kwestionowały ich prawdziwości; również sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie dopatrył się uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie przez podrabianie lub przerabianie.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie stwierdził, że вина oskarżonego M. M. (1) nie budzi wątpliwości oraz została w pełni udowodniona.

Prokurator Prokuratury Rejonowej (...) w W. oskarżył M. M. (1) o popełnienie dwóch występków z art. 222 §1 k.k. i art. 226 §1 k.k.

Oskarżony M. M. (1) jest pełnoletni, a sąd nie dopatrył się żadnych okoliczności, które mogłyby poddać w wątpliwość jego poczytalność w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu. Oskarżony nigdy nie leczył się neurologicznie, odwykowo i psychiatrycznie, a także nie używa narkotyków i nie nadużywa alkoholu (vide wyjaśnienia oskarżonego M. M. (1), k. 25v).

Przepis art. 222 §1 k.k. penalizuje zachowanie polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej funkcjonariusza publicznego lub osoby przybranej dla niego do pomocy podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Do znamion strony przedmiotowej omawianego występkę należy naruszenie nietykalności funkcjonariusza podczas lub w związku z wykonywaniem jego obowiązków służbowych.

Naruszeniem nietykalności cielesnej jest każde bezprawne dotknięcie innej osoby, czy inny niepożądany kontakt. Oczywiście zazwyczaj zachowanie sprawcy polega na bezpośrednim działaniu na ciało innej osoby, głównie przez uderzenie, ale także, między innymi, uszczypnięcie, ukłucie, szarpanie.

Przedmiotem czynności wykonawczej są funkcjonariusz publiczny lub osoba przybrana mu do pomocy.

Czyn ten może być popełniony tylko w związku z pełnieniem przez funkcjonariusza publicznego, ewentualnie także osobę przybraną, obowiązków służbowych lub podczas ich pełnienia. Czas pełnienia obowiązków nie jest określony godzinami pracy, lecz pełnieniem zadań. Związek naruszenia nietykalności cielesnej z wykonywaniem obowiązków może polegać nawet na tym, że czynności prowadzone przez funkcjonariusza lub osobę przybraną skłoniły sprawcę do naruszenia jego nietykalności cielesnej w jakimkolwiek czasie i miejscu.

Naruszenie nietykalności funkcjonariusza jest przestępstwem umyślnym, przy czym do zastosowania przepisu art. 222 §1 k.k. konieczne jest ustalenie, że sprawca obejmował swoją świadomością i wolą to, iż jego działanie skierowane jest przeciwko funkcjonariuszowi publicznemu lub osobie do pomocy mu przybranej oraz że ma ono związek z pełnieniem przez funkcjonariusza obowiązków służbowych. Dla bytu omawianego przestępstwa nie jest natomiast istotny rodzaj motywu kierującego sprawcą, czyli na przykład dążenie do przeszkodzenia funkcjonariuszowi w wykonaniu czynności służbowej. Oczywistym jest, że sprawca musi mieć świadomość możliwości nie tylko tego, że osoba, której nietykalność cielesną narusza, jest funkcjonariuszem publicznym (osobą do pomocy mu przybraną), ale także zdawać sobie sprawę, że w momencie, w którym podejmuje działanie będące naruszeniem nietykalności cielesnej, jest on na służbie.

Bezspornym jest, że T. B. i C. M. nie są funkcjonariuszami publicznymi w rozumieniu przepisu art. 115 §13 pkt 7 k.k., który stanowi, że funkcjonariuszem takim jest funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz Służby Więziennej. Bez wątplenia jednak strażnik miejski w trakcie wykonywania czynności służbowych korzysta z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, co wynika z przepisu art. 23 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku o strażach gminnych (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 roku, poz. 1383 z późn. zm.). Okoliczność ta jest istotna zarówno w kontekście przepisu art. 222 §1 k.k., jak i przepisu art. 226 §1 k.k.

Przepis art. 226 §1 k.k. penalizuje zachowanie polegające na znieważeniu, między innymi, funkcjonariusza publicznego, podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych.

Przedmiotem czynu z art. 226 §1 k.k. może być, między innymi, funkcjonariusz publiczny. Zniewaga musi przybierać postać aktywnego okazywania braku szacunku, a nie subiektywne mniemanie o sobie określonego funkcjonariusza lub osoby przybranej mu do pomocy (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 lutego 1993 roku, w sprawie III KRN 24/92, opublikowany w OSNKW 1993/10/81). Zniewaga może nastąpić, zważywszy na treść przepisu art. 226 §1 k.k. obowiązującą od dnia 25 lipca 2008 roku, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Czynnością służbową jest każda czynność, która realizuje zadania instytucji państwowych lub samorządowych, dla której wykonywania przewidziane są określone formy proceduralne, powierzona do wykonywania funkcjonariuszom publicznym. Wymóg prawności tej czynności łączy się z realizowaniem jej przez uprawnione osoby w sytuacjach określonych przez odpowiednie przepisy. Należy wszakże podkreślić, iż o prawności czynności służbowej przesądza jej podstawa prawna (zgodność z obowiązującymi normami kompetencyjnymi i proceduralnymi), a nie prawidłowość tej czynności, którą funkcjonariusz publiczny wykonuje, ma wykonać, lub od której wykonania powstrzymuje się. Musi jednak on być kompetentny do podjęcia danej czynności służbowej; przesądza o tym zakres kompetencji tej kategorii funkcjonariuszy publicznych, którą on reprezentuje. Natomiast nie mają znaczenia wewnętrzne podziały czynności pomiędzy funkcjonariuszami w określonej sytuacji.

C. M. i T. B., jako funkcjonariusze Straży Miejskiej korzystający z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych wykonywali w dniu 10 marca 2014 roku czynności służbowe w związku ze stwierdzeniem, iż znajdująca się na ulicy nietrzeźwa kobieta śpi, co stwarza zagrożenie dla jej zdrowia, a może nawet życia. W związku z tym podjęli prawną czynność służbową wobec niej próbując, po uprzednim ustaleniu jej tożsamości, doprowadzić ją do radiowozu oraz przetransportować do Stołecznego Ośrodka dla Osób Nietrzeźwych. Zauważyć należy, że T. B. i C. M. byli osobami uprawnionymi do podjęcia takiej czynności w świetle nie tylko powołanej wyżej ustawy o strażach gminnych, ale także art. 40 ustawy z dnia 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi (tekst jednolity: Dz. U. z 2012 roku, poz. 1356 z późn. zm.). Straż gminna (miejska) zajmuje się ochroną

porządku publicznego w gminach i spełnia rolę służebną w stosunku do jej mieszkańców. Zachowanie nietrzeźwej kobiety interwencję czyniło zasadną, przy czym mniejsza o sianie zgorzenia w miejscu publicznym – istotne jest natomiast to, że w okolicznościach, w jakich ustalona kobieta się znalazła istniało zagrożenie dla jej zdrowia i życia.

Czynność tę próbował uniemożliwić M. M. (1), który pierwotnie utrudniał przeprowadzenie interwencji, a następnie naruszył nietykalność cielesną strażników miejskich C. M. i T. B. w ten sposób, że szarpał ich za ręce, umundurowanie oraz odpychał, a zatem naruszał ich nietykalność cielesną. Również zachowanie M. M. (1) polegające na użyciu wobec funkcjonariuszy Straży Miejskich słów obelżywych, a zatem „frajer” i „pedał” (vide zeznania świadka C. M., k. 10; zeznania świadka T. B., k. 15v) z pewnością znieważało ich osobiście zważywszy na wydźwięk wypowiedzianych pod ich adresem słów. M. M. (1) dopuścił się opisanego zachowania tylko dlatego, że osoby te były funkcjonariuszami Straży Miejskiej i podejmowały, w ramach swych obowiązków i kompetencji, konkretne działania względem konkretnej osoby, a następnie wobec niego, gdy uniemożliwiał przeprowadzenie interwencji.

Oskarżony miał zarówno możliwość zachowania się zgodnego z prawem, jak i wiedzę konieczną do zrozumienia, że takie zachowania są niedopuszczalne i nie można w ten sposób odnosić się do innych osób bez narażenia się na odpowiedzialność karną, lecz mimo tego dopuścił się zarzucanych mu czynów, co zdaniem sądu przesądza o tym, iż działał z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim.

Nie sposób podzielić opisu zachowania M. M. (1) zaproponowanego przez oskarżyciela publicznego w akcie oskarżonego dlatego też z przyczyn wyżej wskazanych wyżej dokonano korekty opisów obu czynów przypisanych oskarżonemu uznając go za winnego tego, że:

1. w dniu 10 marca 2014 roku, w W. na Al. (...), województwa (...), naruszył nietykalność cielesną funkcjonariuszy Straży Miejskiej T. B. oraz C. M., korzystających z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych polegających na przeprowadzeniu interwencji w ten sposób, że szarpał ich za ręce, umundurowanie oraz odpychał, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 222 §1 k.k.;
2. w dniu 10 marca 2014 roku, w W. na Al. (...), województwa (...), znieważył funkcjonariuszy Straży Miejskiej T. B. oraz C. M., korzystających z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych, podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych polegających na przeprowadzeniu interwencji w ten sposób, że używał wobec nich słów obelżywych, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 226 §1 k.k.

Kierując się dyrektywami zawartymi w art. 3 k.k. oraz art. 53 §1 i §2 k.k. Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie uznał, że adekwatnymi dla oskarżonego M. M. (1) za popełnienie przestępstw karami, będą, za pierwszy z czynów kara 3 miesięcy ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie oraz za drugi z czynów kara miesiąca ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie.

Kary te zostały wymierzone według własnego uznania, z baczeniem na to, by były one orzeczone w granicach przewidzianych przez ustawę, przy czym górną ich granicę wyznaczał stopień zawinienia, a dolną potrzeby prewencji ogólnej.

Jednocześnie w polu widzenia sądu pozostawało to, by orzeczona kara nie przekroczyła stopnia winy, który uznano za wysoki. Oskarżony jest osobą dostatecznie dojrzałą, nie zachodzą żadne okoliczności wyłączające winę, czy też ją umniejszające, a ponadto ma on zdolność rozpoznania obowiązujących w społeczeństwie norm i ma pełną świadomość, co do zachowań zakazanych. Świadomość ta winna być tym większa, że oskarżony był uprzednio karany, chociaż nie za przestępstwa podobne (vide dane o karalności, k. 35 – 37).

Orzeczone kary uwzględniają stopień społecznej szkodliwości czynów, który w obu przypadkach uznano za znaczny.

Zachowanie M. M. (1) godziło w prawidłowość działania instytucji, jaką jest Straż Miejska. Co prawda szkoda wyrządzona przez oskarżonego nie zalicza się do znacznych, jednakże okoliczności popełnienia przestępstw, zarówno

naruszenia nietykalności, jak i znieważenia, a wręcz niekrycie się z ich popełnieniem, przedstawianym jako „obrona” przed bezpodstawnym zachowaniem strażników miejskich wobec znajdującej się na ulicy kobiety stanowi oczywistą okoliczność obciążającą, jeżeli chodzi o miarkowanie stopnia społecznej szkodliwości. Oskarżony działał pod wpływem impulsu, a swoim zachowaniem naruszał godność funkcjonariuszy Straży Miejskiej korzystających z ochrony przewidzianej dla funkcjonariuszy publicznych. Jego słowa były obelżywe, co za tym idzie sprzeczne z generalnie akceptowanymi normami obyczajowymi, aczkolwiek ich ciężar gatunkowy do znacznych nie należy. Jedynie poprzez przeprowadzenie stanowczej interwencji funkcjonariusze Straży Miejskiej T. B. i C. M. zdołali przywrócić zakłóconą zachowaniem oskarżonego równowagę, a także uświadomili oskarżonemu, iż jego zachowanie godzące w ich dobre imię nie pozostanie bez reakcji. Nie bez znaczenia dla oceny stopnia społecznej szkodliwości czynów pozostają również okoliczności jego popełnienia i sposób działania sprawcy. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż początek zdarzenia to bezpodstawną ingerencją oskarżonego w działania prawidłowo interweniujących w określonej sytuacji strażników miejskich. M. M. (1) winien liczyć się z koniecznością poniesienia odpowiedzialności za niewłaściwe zachowanie, które eskalował. Dodatkowo podkreślenia wymaga to, że oskarżony w czasie czynu znajdował się w stanie nietrzeźwości, co sprzyjało bezkrytycznemu osądowi sytuacji, w jakiej się znalazł. Widoczna jest zła wola, a także wyraźne intencjonalne i lekceważące nastawienie do służb mundurowych. Nie ma żadnych wątpliwości, co do tego, że zachowanie oskarżonego było nieadekwatne do sytuacji. W trakcie interwencji strażników miejskich M. M. (1) zamiast podporządkować się wydawanym poleceniom zaczął kwestionować zasadność przeprowadzanej interwencji poprzez odwoływanie się do pejoratywnych określeń charakteryzujących T. B. i C. M.. Nie ulega żadnej dyskusji, iż były to określenia znieważające, a celem działania oskarżonego było poniżenie funkcjonariuszy Straży Miejskiej, dodatkowo potęgowane utrudnianiem im przeprowadzenia interwencji poprzez zamykanie kraty w radiowozie, szarpanie ich za mundury, ręce oraz odpychanie. Ostentacyjne zademonstrowanie lekceważącego stosunku dla zasad obowiązujących w społeczeństwie oraz szeroko pojętych stróżów prawa stało się przyczynkiem do kontynuowania zachowań nieliczących z powagą sytuacji, w jakiej M. M. (1) się znalazł. Oskarżony zatem poinformował o całej interwencji Policję. Oczywistym jest, że funkcjonariusz publiczny, a także strażnik miejski wykonujący swoje obowiązki służbowe winien cieszyć się autonomią w ich wykonywaniu. W niniejszej sprawie powaga i autorytet instytucji oraz funkcjonariuszy Straży Miejskiej zostały nie tylko zagrożone, ale też naruszone.

Wymierzając M. M. (1) karę łączną sąd miał na uwadze to, że oskarżony obu czynów dopuścił się w niewielkim odstępie czasowym, a praktycznie równocześnie, przy czym czyny te skierowane były przeciwko dobrom tego samego rodzaju. W związku z tym, mając w polu widzenia nie tylko okoliczności popełnienia obu przestępstw, ale również warunki osobiste oskarżonego, sąd wymierzając karę łączną zastosował zasadę absorpcji i wymierzył M. M. (1) karę łączną 3 miesięcy ograniczenia wolności poprzez wykonywanie nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 30 godzin miesięcznie.

W ocenie sądu wymierzona w ten sposób kara powinna odnieść właściwy skutek zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej.

W zakresie prewencji indywidualnej orzeczona kara winna skłonić oskarżonego do ponownej analizy jego zachowania i zapobiec jego powrotowi do przestępstwa oraz wzmocnić w oskarżonym poczucie odpowiedzialności za penalizowane przepisami zachowanie.

Wymierzenie oskarżonemu kary surowszej, w tym kary pozbawienia wolności byłoby nieadekwatne do rangi zdarzenia. W rachubę nie wchodzi przecież fakt popełniania przez oskarżonego przestępstw podobnych, co za tym idzie przy wymiarze kary sąd nie musiał mieć w polu widzenia konieczności ostatecznego wykorzenia z oskarżonego niewłaściwych społecznie zachowań. Mając na uwadze uprzednią wielokrotną karalność oskarżonego uznać należy, że brak odpowiedniej, to jest dostatecznie dolegliwej kary nie pomógłby w skorygowaniu osobowości oskarżonego i utwierdziłby go w przekonaniu o bezkarności. W realiach niniejszej sprawy nie było zatem konieczności sięgania po karę pozbawienia wolności, która jako ultima ratio powinna być orzekana, jako kara ostateczna. Warunkowe zawieszenie wykonania kary pozbawienia wolności doprowadziłoby oskarżonego do wniosku o faktycznej bezkarności za popełnienie przestępstwa. Tymczasem kara ograniczenia wolności nie tylko pomoże w korekcie postawy oskarżonego, ale również uniemożliwi mu trwanie w poczuciu bezkarności, a przede wszystkim doprowadzi

do sytuacji, w której M. M. (1) będzie przekonany o nieuchronności kary. „Odstrasżający” efekt kary powinien zmaterializować się w umyśle sprawcy i wytworzyć przeświadczenie o nieopłacalności popełniania przestępstw w przyszłości, a także przekonać go, że w takiej sytuacji wymierza mu są kary coraz surowsze, które będą faktycznie wykonane, jak kara ograniczenia wolności. Tylko wtedy zrodzi się u oskarżonego przekonanie, że skazany na odpowiednią, co nie oznacza surową, karę powstrzyma się przed ponownym rozmyślnym popełnieniem czynu zabronionego.

W zakresie prewencji ogólnej orzeczona kara i środek karny uświadomią społeczeństwu, iż popełnienie przestępstw z art. 222 §1 k.k. i art. 226 §1 k.k. wiąże się z adekwatną reakcją wymiaru sprawiedliwości.

Na poczet orzeczonej kary nie zaliczono okresu zatrzymania oskarżonego, co zostanie skorygowane na posiedzeniu odbytym na podstawie art. 420 §1 k.p.k.

W tym miejscu odnieść należy się do prowadzenia rozprawy pod nieobecność oskarżonego M. M. (1), który prawidłowo wezwany na termin rozprawy głównej nie stawił się i nie nadesłał usprawiedliwienia swojej nieobecności.

Przepis art. 6 k.p.k. przewiduje prawo do obrony, które to prawo należy do podstawowych praw człowieka i zagwarantowane jest w art. 6 ust. 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. Nr 61 z 1993 roku, poz. 284 z późn. zm., zwana dalej Konwencją) oraz w art. 42 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku (Dz. U. Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

W art. 479 §1 k.p.k. zakłada się możliwość prowadzenia rozprawy pod nieobecność oskarżonego.

Jak wskazano w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 6 czerwca 2001 roku (w sprawie III KKN 96/01, opublikowanym w OSNKW 2001/11 – 12/95) nie może powoływać się na pogwałcenie swego prawa do obrony ten, kto świadomie i z własnego wyboru nie korzysta nawet z tych form umożliwiających realizację tego prawa, które zostały mu udostępnione. Nie można więc zasadnie twierdzić, że z uwagi na ustawowe ograniczenia doszło do naruszenia prawa do obrony *in concreto*. W niniejszej sprawie oskarżony M. M. (1) został na rozprawę wezwany prawidłowo. Oskarżonemu zapewniono zatem możliwość podjęcia obrony i wystarczający czas do przygotowania się do rozprawy.

Jak uznał Europejski Trybunał Praw Człowieka artykuł 6 ust. 1 Konwencji nakłada na jej sygnatariuszy obowiązek zorganizowania swych wymiarów sprawiedliwości w taki sposób, by ich sądy mogły spełnić każdy z wymogów tego artykułu, włącznie z obowiązkiem rozpatrywania spraw w rozsądnym terminie. Powołany przepis kładzie przy tym nacisk nie tylko na szybkość postępowania, lecz także na jego właściwość, czyli szybkość postępowania nie może usprawiedliwiać nietrafności rozstrzygnięcia (porównaj: decyzja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 2 marca 2005 roku, w sprawie Maltzan i inni, Zitzewitz i inni oraz Man Ferrostaal i Alfred Toepfer-Stiftung przeciwko Niemcom, opublikowana w bazie orzeczeń Lex numer 147231).

Prawo dostępu do sądu nie jest jednakże prawem absolutnym i może stać się przedmiotem ograniczeń, pod warunkiem iż ograniczenia te realizują uzasadniony prawnie cel i są proporcjonalne (porównaj: wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 15 lutego 2005 roku, w sprawie Steel & M. przeciwko Wielkiej Brytanii, opublikowany w bazie orzeczeń Lex numer 148018).

Ze wskazanych orzeczeń jednym z ciekawszych jest orzeczenie w sprawie „polskiej”, w której Europejski Trybunał Praw Człowieka uznał, iż **skarżący poprzez niepodjęcie zawiadomień prawidłowo dostarczanych przez sąd zrezygnował ze swego prawa do bycia obecnym przed sądem i do bronięcia się osobiście przed sądem. Mając na uwadze takie postępowanie oskarżonego nie można uznać, iż nastąpiło naruszenie prawa skarżącego do rzetelnego rozpatrzenia sprawy gwarantowanego w art. 6 ust. 1 Konwencji** (vide decyzja Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z sprawie Siwak przeciwko Polsce, opublikowana w bazie orzeczeń Lex numer 122538).

Oskarżony ma prawo do uczestniczenia w rozprawie. Realizacji tego prawa ma służyć prawidłowe zawiadomienie oskarżonego o terminie rozprawy. O ile oskarżony nie stawia się na rozprawę pomimo prawidłowego doręczenia dla niego wezwania to oznacza to, że nie jest on zainteresowany realizowaniem prawa do obrony, gdyż nie korzysta ze swojego uprawnienia. W żaden bowiem sposób nie można wyprowadzić wniosku, iż obecność oskarżonego na rozprawie jest jego obowiązkiem. Na pogwałcenie prawa do obrony nie może się powoływać ten, kto świadomie i z własnego wyboru nie korzysta nawet z tych form umożliwiających realizację tego prawa, które zostały mu udostępnione (tak też: Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 6 czerwca 2001 roku, w sprawie II KKN 96/01, opublikowanym w OSNKW 2001/11 – 12/95).

Przepis art. 479 §1 k.p.k. przewiduje, że przy nieusprawiedliwionym niestawiennictwie oskarżonego prawidłowo zawiadomionego o terminie rozprawy sąd może orzekać pod jego nieobecność wyrokiem zaocznym, a charakter oceny ma to, czy obecność oskarżonego na rozprawie jest konieczna.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy podnieść należy, że oskarżony M. M. (2) będąc pouczone o skutkach niestawiennictwa na rozprawie (vide pouczenie, k. 53v) nie zrealizował swojego prawa do bycia na rozprawie obecnym. Z kolei mając na uwadze konieczność rozpoznania sprawy w rozsądnym terminie i nie budzący wątpliwości materiał dowodowy – na rozprawie w dniu 16 czerwca 2014 roku wydano postanowienie na podstawie art. 479 §1 k.p.k. i przeprowadzono rozprawę pod nieobecność oskarżonego, który w takiej sytuacji nie może powoływać się skutecznie na naruszenie jego prawa do obrony, skoro przez niestawiennictwo na rozprawie zrezygnował z prawa do bycia obecnym przed sądem i bronił się osobiście, a mając świadomość tego, iż jego sprawa zawisła przed sądem nie zainteresował się jej biegiem.

Stosownie do treści art. 626 §1 k.p.k. w orzeczeniu kończącym postępowanie sąd określa, kto, w jakiej części i zakresie ponosi koszty procesu.

Na koszty sądowe składają się opłaty oraz wydatki poniesione przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, w myśl art. 616 §2 pkt 1 i 2 k.p.k.

W niniejszej sprawie opłata od orzeczonej kary łącznej ograniczenia wolności wynosi 60 złotych, stosownie do treści art. 2 ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 2 ust. 2 w zw. z art. 6 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 z 1983 roku, poz. 223 z późn. zm., zwana dalej ustawą o opłatach w sprawach karnych).

Na wydatki w niniejszej sprawie składają się:

- na podstawie art. 618 §1 pkt 1 k.p.k. i §1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 roku w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. Nr 108, poz. 1026 z późn. zm.) ryczałt za doręczenia w wysokości łącznie 40 złotych, odrębnie za postępowanie przygotowawcze i postępowanie przed sądem;

- na podstawie art. 618 §1 pkt 10 k.p.k. i §1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 14 sierpnia 2003 roku w sprawie określenia wysokości opłaty za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. Nr 151, poz. 1468) koszty związane z uzyskaniem zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego w wysokości 50 złotych.

Łącznie wydatki w niniejszej sprawie wynoszą 90 złotych.

Oskarżonego M. M. (1) zwolniono, na podstawie art. 624 §1 k.p.k. od zapłaty kosztów sądowych, ustalając, że wydatki ponosi Skarb Państwa.

Powołany przepis art. 624 §1 k.p.k. stanowi, że sąd może zwolnić oskarżonego w całości lub w części od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, jeżeli istnieją podstawy do uznania, że uiszczenie ich byłoby dla niego zbyt uciążliwe ze względu na sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów, jak również wtedy, gdy przemawiają za tym względy słuszności.

W realiach niniejszej sprawy, mając w polu widzenia, iż oskarżony jest bezrobotny i utrzymuje się z prac dorywczych, a także ma na utrzymaniu dwoje dzieci oraz konkubinę i jej córkę, Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie doszedł do przekonania, że uiszczenie przez M. M. (1) kosztów sądowych w pełnej wysokości, a nawet w części byłoby dla niego zbyt uciążliwe.

Mając na uwadze powyższe rozważania i na podstawie powołanych powyżej przepisów Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.